

Kochamy seriale!

Nie ukrywam, że odczuwam dość bolesne uczucie irytacji, gdy w mediach słyszę wypowiedzi typu: «wszyscy kochamy seriale» czy «kochamy polskie seriale». Wiem jednak, że w skali statystycznej nie różnią się one z prawdą, a i sam — śledząc najróżniejsze zjawiska współczesnej polszczyzny — na obecność serialowych konstrukcji w powszechnej świadomości językowej ciągle muszę zwracać uwagę.

Już 40 lat temu, przywołując z prasy sportowej nagłówek Aktorzy hokejowego serialu, napisałem, że jest on znamienym odbiciem funkcjonowania sportowych idoli we współczesnym świecie, analogicznego do mechanizmów innych masowych widowisk rozrywkowych, formalne zaś podobieństwa cyklicznych rozgrywek do seriali są przedmiotem wielu publicystycznych i socjologicznych analiz (J. Miodek, Szablon metaforyki nagłówek w prasie sportowej, *Prace Literackie XVI*, Wrocław 1984, s. 98).

Kilka lat później rozdziałowi jednej z moich książek dałem tytuł *Pogoda dla seriali*, trawstując serialowy pierwowzór *Pogoda dla bogaczy*, nieustannie modyfikowany w nagłówkach typu *Pogoda dla bibliotekarzy*, *Pogoda dla rzemieślników*, *Pogoda dla ubogich*, *Niepogoda dla spekulantów* (J. Miodek, *Przez lata ze SŁOWEM POLSKIM*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 85).

Napisałem w nim ponadto, że od czasu japońskiego Shoguna i mrożącej krew w żyłach sceny tzw. *sepuku* (rodzaj *harakiri*) wielu rodaków, przytykając znacząco palec do czoła, mówi: *sepuku!*, w ten — nawiązujący do serialu — sposób żartobliwie przekształcając tradycyjny zwrot *puknij się!*

W okresie emisji znanego serialu kryminalnego z porucznikiem Columbo mój syn chodził do szkoły z uczniem o nazwisku *Kalemba*. Nietrudno się domyślić, że dla wszystkich kolegów był on...

(porucznikiem) *Kolombo* — tak jak najpopularniejszą odpowiedzią na pytania w rodzaju: *skąd wracasz?, gdzie idziesz?, dokąd się wybierasz?* był zwrot *wracam do Edenu*, bo rekordy oglądalności bił serial *Powrót do Edenu*.

A i w utrwaleniu się w powszechnej świadomości połączenia wyrazowego *polskie drogi* — czy to użytego w znaczeniu dosłownym w odniesieniu do naszych dróg, czy w znaczeniu metaforycznym w odniesieniu do naszych dziejów — też z pewnością ma swój udział znany serial *Polskie drogi*.

O znaczącym wpływie seriali na zachowania frazeologiczne rodaków mogłem się przekonać po raz kolejny, gdy w *Polityce* z 7–13 maja 2014 zobaczyłem na s. 32 zdanie: «Taka historia, że się w głowie ani w serialu nie mieści. Normalna rodzina. A za chwilę dziady». Proszę zobaczyć tę znamiennej modyfikację poszerzającą tradycyjny zwrot *coś się w głowie nie mieści*, czyli «coś jest trudne do zrozumienia, do uwierzenia; coś wydaje

się niemożliwe»: (taka historia, że) się w głowie ani w serialu nie mieści! — Już nie w głowie, ale (historia) w głowie ani w serialu się nie mieści!

Na s. 88 tego samego numeru *Polityki* czytam natomiast: «Agnieszka Holland wyreżyserowała nową, odcinkową wersję Dziecka Rosemary. Tym samym słynny film Romana Polańskiego dołączy do innych głośnych obrazów poddanych serializacji — przeniesionych z dużego na mały ekran». I na s. 90: «Widać, że serializacja (analogicznie do ekranizacji) zamienia się w trend». Mamy więc i *serializację* — nawiązującą do produktywnego ciągu słowotwórczego z przyrostkiem *-izacja// -yzacja*, wyrażającego procesualny charakter pewnych zjawisk, tu — przerabiania dzieł filmowych na serialowe odcinki.

Jan Miodek

Wrocław, Uniwersytet Wrocławski